

W ostatnim dniu lutego 1986 r. kula mordercy przerwała życie Olofa Palme. Nad trumną mówcy podkreślali, że pamięć o Nim zobowiązuje do kontynuowania jego działalności, tzn. walki o pokój, wolność, demokrację i odprężenie międzynarodowe. Oto fragment artykułu pt. „Chcę podziękować życiu”, który zamieszczamy na str. 5

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Słowo Studenta
PL ISSN 0137-9975
Nr 104/105 25046

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kielce-Radom 27.II.1987 r. Nr 1436 (12374) Nakład 250.000 Cena 15 zł

„Chcecie atestacji, to ją wam zrobimy”

Rozmowa z dr. Eugeniuszem Roszkowskim z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych

— Panie doktorze, słyszałem, że został pan wezwany przez komisję do pomocy do Częstochowy...

— Dobrze pan słyszał. W jednym z tamtejszych przedsiębiorstw nie można było uzyskać atestacji, ponieważ powołana w tym celu komisja nie jest w stanie uzgodnić między sobą poglądów w kwestii co i jak robić.

— Jakich szczególnych przypadków?

— Alóż nie. Po prostu, każdy z członków komisji był na innym etapie, na każdym etapie przegadano i mówili innemu. Jak się w końcu brali razem w zakładzie, dwa dni się sprzecali, wreszcie dyrektor się zdemorował i komisję rozwiązał.

— Można by tę sprawę potraktować jako anegdotę z życia, gdyż nie ma w niej nic poważnego, prawda?

— Nie ma jeszcze w zasadzie branych metod atestacji. Te...

— W tym wszystkim chodzi o to, że w tym wszystkim chodzi o to, że w tym wszystkim chodzi o to, że w tym wszystkim...

— To prawda. Zakładowe, a także wydziałowe komisje do spraw atestacji i atestacji w licznych przypadkach są prawie zupełnie zdane na siebie. Żeby przeprowadzić atestację, trzeba mieć jakąś bazę porównawczą, punkt odniesienia, dysponować wzorami nowoczesnych rozwiązań technicznych, technologicznych i organizacyjnych.

— O ile wiem, uchwala Rada Ministrów z 10 marca 1986 r. nałoża na organa założycielskie obowiązek przygotowania takich materiałów porównawczych.

— Zobowiązała także do przygotowania zasad metodycznych i procedur atestacji. Miał prawo robić, a w Polsce nie ma jeszcze w zasadzie branych metod atestacji. Te...

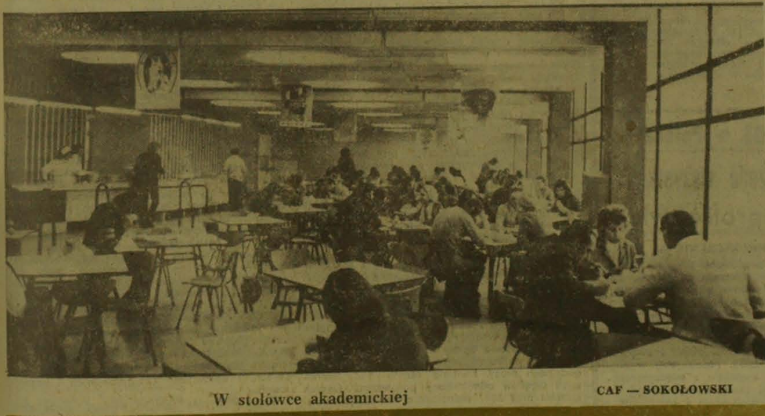
— Są to nieliczne duże zakłady, takie jak „Radokor” czy PSC w Starachowicach, posiadające odpowiednio rozwiniętą i usytuowaną służbę organizacyjną, dla których usprawnianie systemów organizacyjnych było stałym obowiązkiem.

— Po ukazaniu się wspomnianej uchwały Rady Ministrów utworzono tam komisje do spraw atestacji.

— I oficjalnie mówią, że komisja przeprowadziła atestację. Ale naprawdę sprawa załatwiona profesjonalnie przez służbę organizacyjną i normowania pracy, którym — jak to miało miejsce w „Radokorze” — polecono przeprowadzenie atestacji w ramach obowiązków służbowych.

— Jest pan, jak sądzę, za tym, żeby atestację robiła fachowcy, a nie „amatorzy”.

(dokończenie na stronie 3)



W stołówce akademickiej

CAF — SOKOŁOWSKI

A WYDAWAŁO SIĘ, ŻE... JAK Z PIATKA

BOŻENA DOBRZYŃSKA

— Opowiadam się za utworzeniem wydziału kieleckiej WSP w Radomiu — mówi kurator oświaty i wychowania w Radomiu, DANUTA GRABOWSKA. — Widzę taką potrzebę i głęboki sens jego istnienia. Ale to nie zależy już od nas, kuratorów.

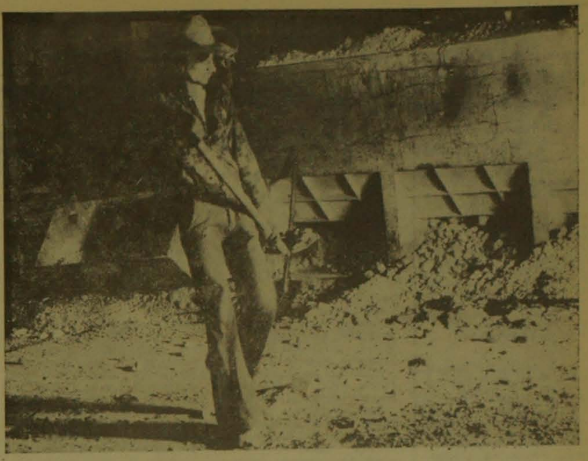
— Nie mam wprawdzie żadnego interesu w uruchomieniu wydziału czy kierunku naszej uczelni w Radomiu, lecz zdaję sobie sprawę ze społecznej potrzeby takiego przedsięwzięcia — mówi rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, prof. dr hab. ZDZISŁAW CZARNY. — I te społeczne potrzeby winny wygrać z partykularnymi interesami. Zresztą, uważam, że WSP w Kielcach jest moralnie zobowiązana do zagwarantowania województwu radomskiemu kadry. Niestety, wcześniejsze próby kształcenia naszych studentów w Radomiu nie powiodły się. Teraz wracamy do sprawy.

Kłopoty kadrowe

Jeszcze dziesięć, dwadzieścia lat temu żaden absolwent polonistyki, matematyki, czy filologii nie marzył o znalezieniu pracy w szkołach Radomia. Nie zawsze też łatwiej było o etat w placówkach wojewódzkich. Tymczasem w ciągu niedługiego czasu sytuacja kadrowa w oświacie ulega diametralnej zmianie. Dośzdo tego, iż szkoły, zwłaszcza te w miejscowościach mniejszych i średnich, mają coraz trudniej o nauczycieli. Wiele z nich nie ma nawet jednego nauczyciela na klasę. Od tego roku bowiem nie są oni już przyjmowani na roczne kursy pedagogiczne prowadzone przez ODN. Kwestię tych kursów radomskie KOLM postawiło zdecydowanie. Wbrew dotychczasowej praktyce i opinii wielu nauczycieli, którzy chodzili prze-

W roku szkolnym 1986/87 radomska oświata zatrudnia ogółem 9 967 nauczycieli, z czego najwięcej — 4 692 na wsi, no i, oczywiście, w szkołach podstawowych (6 287). Z tej liczby 12 osób legitymuje się soplem doktora, 3 969 — magistra, 763 ma ukończone wyższe studia zawodowe i stopnia, 2 885 — SN i równorzędne, 1 235 — licencjat, 692 — dyplom, 351 nauczyciel — to jeszcze niedawni uczniowie szkół średnich, bez jakiegokolwiek przygotowania do zawodu. Od tego roku bowiem nie są oni już przyjmowani na roczne kursy pedagogiczne prowadzone przez ODN. Kwestię tych kursów radomskie KOLM postawiło zdecydowanie. Wbrew dotychczasowej praktyce i opinii wielu nauczycieli, którzy chodzili prze-

(dokończenie na stronie 3)



Praca

Fot. H. PIECZUL

ZSRR dokonał próby atomowej

Oświadczenie
Ministerstwa Obrony
MOSKWA. PAP. W czwartek Związek Radziecki zmniejszył był dokonał pierwszej od półtora roku próby atomowej — oświadczył na spotkaniu z radzieckimi i zagranicznymi dziennikarzami rzecznik Ministerstwa Obrony ZSRR, gen. Giełij Bołdini.

Stwierdził on, że krok taki dla nikogo nie powinien być niespodzianką, ponieważ 18 grudnia ub. roku Związek Radziecki otwarcie oświadczył, iż nie może bez końca przejawiać w tym względzie jednostronną powściągliwość.

Należy wyrazić jak najlepsze ubolewanie — podkreślił rzecznik radzieckiego Ministerstwa Obrony — że obecna administracja USA, od której zależało przedłużenie naszego moratorium, przekształcenie go w moratorium dwustronne, uważa za możliwe kontynuowanie swojego programu prób atomowych i przeprowadzenie w tym roku już dwu eksplozji nuklearnych, w pełni ignorując wale społeczności międzynarodowej.

NASZ serwis

Ze świata

Delegacja Sejmu PRL rozpoczęła wizytę oficjalną w Indiach

• DELHI. Na zaproszenie przewodniczącego odbywu izo parlamentu indyjskiego, Bairaama Jakhara Ramaswamy'ego Venkataramana, przybyła w czwartek do Delhi delegacja Sejmu PRL, której przewodniczy marszałek Sejmu Roman Malinowski.

Prymas Glomp zakończył wizytę w Belgii

• BRUKSELA. W czwartek, w ostatnim dniu wizyty w Belgii, kardynał Józef Glomp spotkał się z przewodniczącym komisji EWG Jaquesem Delors, a następnie z odpowiedzialnym za stosunki zagraniczne członkiem komisji EWG Willym de Clercqem.

Prymas podziękował za finansowanie przez EWG pomocy charytatywnej dla ludności polskiej.

Z regionu

• Kielecki Uniwersytet Kultury Ekonomicznej założony wspólnie przez Województwo Kieleckie, Kształcenia Ideologicznego KW PZPR, Oddział Wojewódzki PTE i ZW TWP organizujący wykłady i seminaria, szkołę wykładowców oraz lektorów w zakresie propagandy ekonomicznej, opracowujący przewodniki literatury, udzielający pomocy członkom UKK w publikowaniu dorobku twórczego, przygotowujący kolejne spotkania. Tym razem o prof. Wiesławem Krenkiewiczem na temat kalkulek systemów plan. Wykładowca nie miał wczoraj tak licznych audytorów, jak zwykle bywało, gdyż skoncentrował się głównie na problemie, jak tworzyć systemy motywacyjne, mniej mówić o kierunkach ich rozwoju w naszej konkretnej sytuacji. A tymczasem dyskutanci to właśnie najbardziej interesowało. Było to już piąte tego typu spotkanie. Podczas poprzednich

DOKONCZ. NA STR. 2

Przysłowie na dziś

Baran wilkowi nie towarzyszy.

Apel radzieckich związkowców

Zjazd radzieckich związków zawodowych zaplanowany do lutego w Moskwie, na całym świecie o utworzenie szeregów sojuszu na rzecz walki bez broni atomowej, bez wojen i przemoc, a także na rzecz współpracy w kosmosie jako alternatywy dla „wojny gwiazd”. Jesteśmy jedną z sił motorycznych współczesności, czytamy w apelu. Jednocześnie uchwalamy w czwartek, w trzecim dniu forum związków zawodowych ZSRR. Od nas wszystkich w znaczącym stopniu zależy, jaką drogą pójdzie lud-

kość, wkraczając w trzeci tysiąclecie.

W czwartek delegacja polskich związkowców z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym OPZZ, Alfredem Miodowiczem i zwiędzią moskiewską Fabrykę Narzędzi „Kalibr”.

Zakład ten zatrudniający blisko 4000 pracowników — od 23 lat ściśle współpracuje z warszawskimi zakładami im. Karłowiczów. W składzie jest zbiornym członkiem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Wiecej książek

Bilisko 5,6 tys. tytułów książek i broszur w ogólnym nakładzie 846 mln egz. ukazało się na polkach księgarskich w 1986 r. W br. ma ich być o ok. 3 proc. więcej. Wydawcy zamierzają opublikować ponad 6 tys. tytułów w łącznym nakładzie ok. 253 mln egz. Realizacja ubiegłorocznej produkcji wy-

dawniczej i także problemy związane z realizacją tegorocznych planów wydawniczych omawiane były 26 km. na posiedzeniu zespołu księżki Narodowej Rady Kultury.

Prowadzący obrady przewodniczący zespołu Czesław Wisniewski przekazał wicepremierowi Zbigniewowi Gertelowi stanowisko zajęte przez NRK w sprawie rozwoju przemysłu poligraficznego.

„Start '87” wystartował

W Kielcach rozpoczął się wczoraj 14 Ogólnopolski Przegląd Studenckich Teatrów Debiutujących „Start '87”. Zainaugurował go spektakl „Pieniądze” w wykonaniu Studia Teatralnego „Pod Krechą” z Kielc.

Rada Artystyczna „Startu” (oraz publiczność) obejrzała jeszcze dwa przedstawienia. „Trwałej pamięci II” zaprezentował Teatr Ruchu Viva-rio z Sieradza, a Teatr In Spis z Leszaja. „Czerń to odzież szarej”, jednoaktowe Elizabeth Fow (poetka z Nowej Zelandii) wzbogaciła pamiątkami uczniów szkoły

podstawowej i fragmentami artykułu K. Brauna „Gdzie jest Groźni”.
Dziś studenci zapraszają do „Merkury” na godz. 18 i 18 na Wyatep Teatru Młom ze Skarżyska („Bez dramatu”), do PZSP (godz. 17 i 19) na widowisko „Rewolucja, rewolucja” (Teatr Teatr w Drozde z Bydgoszy), do Klubu „Pod Krechą” (godz. 18 i 20 na „Miejscu” (Teatr Studnia z Poznania).
Głównie wystąpią: Beataw Poemsky z Teatru TAKO z Gdańska („Ślepa sowa” godz. 19.30 i 20.30), LO im. Ściegiennego i (Teatr Yadywydualny) „No cee, czyli teatr apokryfów i parasywiz polityczny, czyli polegnie z buntiem” (godz. 20 i 22, Klub „Merkury”). (eta)

Dziś w Radomiu setne „Żywe Słowo”

W Klubie Międzynarodowej Pracy i Książki w Radomiu odbędzie się dziś setne „Żywe Słowo”.

W programie imprezy, organizowanej od ponad 10 lat przez Wydział Kultury i Sztuki UM, KMPiK, Towarzystwa Muzyczne oraz „Słowo Ludu” i Kieleckie Rozgłośnie Polskiego Radia — rozmowy z ciekawymi ludźmi, felietony i komentarze na aktualne tematy, dziennik prasowo-radiowy oraz recital piosenkarzy. Nie zabraknie także humoru.

Początek o godz. 19. Wstęp za zaproszeniem.

Uczy, bawi, gwarantuje atrakcję przy wyspach.

„ROZRYWKA ŚWIĘTOKRZYSKA”

Cena: 50 zł.

Scenariusz na podstawie „Mgody”

AIDS w Polsce

Przed wszystkim — profilaktyka

O tej chorobie wiadomo już wiele. AIDS nadal jest jednak potęgą miejscowym wszystkich kontynentów. Uciążliwa ofiarą stało się większość.

O przedsięwzięciach władz polskich w ochronie przed AIDS pismo pismo pismo. AIDS, wiceminister zdrowia i opieki społecznej prof. Jędrzejak. — AIDS jest chorobą w naszym kraju wpisano do wykazu chorób zakaźnych, podlega odpowiedniej rejestracji i nadzorowi epidemiologicznemu, a także — w przypadku objawów chorobowych — hospitalizacji.

W chwili obecnej, w efekcie dotychczasowych badań, mamy 24 osoby z odnotowanym przypadkiem. Z liczby tej 12 osób to homoseksualistów i 10 chorujących na hemofilie oraz 2 prostytucji. W ubr. zmarł mężczyzna, który przybył do Polski w stanie krótkowego wyścigu po kilku latach pobytu w USA. Rozpoznano u niego AIDS. W ostatnich dniach przyjęto na leczenie chorego z pełnym zespołem klinicznym tej choroby, który przybył do Polski także z USA w końcu ubr. W chwili obecnej wśród osób znajdujących się pod obserwacją jest 15 mężczyzn i 8 kobiet. Są to osoby dorosłe.

(dokończenie na stronie 2)

Dziewczyny

Właściwie nie mogę powiedzieć, że było to przypadkowe spotkanie. Znam ją od 30 lat. Niedługo była to bardzo piękna kobieta — dziś w nierzeczywistość przypomniała mi się pełną energią i życiowym optymizmem nauczycielki. Tak, dziś, wsparta na ławce, kusiła ulicami miast, samotna i stara.

Właściwie nie było to przypadkowe spotkanie. Przyszedł od niej w odwiedziny, bez zaproszenia, i od razu powiedział, że będzie to rozmowa o przemianach. „Bardzo trudno jest asystować komuś, kto czeka na swój kres, nie chyla już tak jest, że lekko człowiek wdepnie w cudze niebo — jest w niebie, jeśli gdzieś do cudzego piekła musi pójść w ogień, jeśli dotknięcie cudzych ran — cierpi. Stary ludzie mają dobrą pamięć. Przechowują w niej swoje skarby — wspomnienia. Stary ludzie żyją czasem przeszłości, dzień dzisiejszy do nich nie należy.



Wpokoju, do którego weszłam, szła z książkami, parę najpotrzebniejszych sprawozdań, jakieś wiadomości na parę minut, a pani Maria krzątała między nimi, jakby to jeszcze należało do sensu. W tym czasie, jakby w trawieniu. „Chce pani rozmawiać o moim życiu — powie — co pani może powiedzieć stara kobieta? Wszystko, co się zdarzyło. Minęło. Czasem tylko wracają pewne obrazy, przesuwają się, jak w kalejdoskopie, ale nie ma w tym żadnego porządku, chaos, zmieszanie, myśli jakby nie chcą trzymać się głąb.

Mimo tego śladami przy niewielkim stoliku, rozmawiamy, choćby po to, żeby zabić tę przestrzeń ograniczoną czterema ścianami, za którymi tylko obcość.

Pierwsza wojna światowa zastała mnie w Rosji — tak zaczyna się ta opowieść, a właściwie biografia w obrazach, pani Mari, niedługo świetnej polonistki. „Z rodziną wychyliłam się do miasteczka Kąkuli i tam przeżyliśmy blisko 6 lat. Ojciec był kolejarzem i ciężko pracował na utrzymanie rodziny. „Ja byłam średnia. Do roku 1917 panowały tam ciężkie czasy, bowiem zaczynał się głód. Rewolucja październikowa przetrwała w strasznych warunkach. Siedzieliśmy jak kuterki, wygładzaliśmy jak kryty przez okienka, a obok przelatywały kule. Roja nie była przygotowana wówczas na takie przeżycia: obserwowaliśmy, jako młode dziecko, co dzieje się z moimi rówieśnikami — dziećmi zlatkami, bawili się i nie nie rozumiali, a głód zgładził ich w oczach.

„Maturuska, ty kochanie, daj nam chlebuszka” — wołała, ja, gdzie mogłam, to zdobywałam ten chleb, z domu wynosiłam, mamna kładła na mnie. Minął rok 1917 i trzeba było wrócić do Polski. Przyszedłszy późną jesienią 1919 roku i tutaj, zastaliśmy również niedostatek: apokaliptyczna, chlebne kartki. Do szkoły poszłam nie umiejąc ani słowa po polsku. Dzieci przeżywały mnie, mówiły, że nie jestem Polką i powinienam wrócić do Rosji. Nie wiedziałam, tak naprawdę, kim w końcu jestem. Dzieci w Rosji bardzo mnie lubili i prosili, żebym nie chciała nigdzie iść. Ja, że pójdę w Polskę, pojeżdżę kłobasiewicz. Ojciec mój bardzo się cieszył, kiedy to słyszał.

Wszystcy bardzo odczytywaliśmy. Kiedy coś mi wrzucił, patrzyłam mu prosto w oczy, a muszę powiedzieć, że nie było to zwykły rozmowy. Pamiętam, jak nam opowiadał, jak nam opowiadał,

dal, gdy jeszcze za carskich czasów czytał w domu „Trylogię” Sienkiewicza, przy zastawionych oknach, szeptem. Bo może za ścianą ktoś był. Niepokoili i, moim było kłopoty. „To było wstążką — Dziś! tego nie widzę. Gdzie dzisiaj przebiega? Gdzie dzisiaj uczucie? Gdzie dzisiaj serce? Bo ja nie widzę go dookoła siebie. „Może zastąpiła na ostra? Dlaczego wszyscy mają serce, proszę pani? Dlaczego ja go nie mam? Nie mówię o osobistym, bo komuś tego nie przeżyłam wcale.

Pani Mari ma żyć w oczach. Zawsze była niepokorna i doświadczyła jej ta starość. I to, że nogi boli, i to, że ręce nie chcą słuchać. I tylko głowa jeszcze pracuje — jeszcze świadomość jej nie opuściła i to jest chyba największe, że nie gdyby było inaczej.

„Z czasem sytuacja moja zmieniła się o tyle, że pobora-
— Czy mógłby pan wyznać: za co odpowiada i jakie go rodzaju decyzje podejmują architekci miejski?

— W mojej gęstli jest nadzór urbanistyczny i budowlany, wydaję więc decyzje o lokalizacji obiektów, zezwolenia na budowę zatwierdzam projekty, a także ścigam winnych samowoli budowlanych.

Ciekawa jestem, czy podobnie się panu czuje w Kielcach, a zwłaszcza starówce? — Chyba nie sposób znać kogoś, komu by się ona podobala. W centrum potężne są generacje porządku, ale przy braku środków w budżecie, skądą nawet o tym myśleć.

— Niemniej, to jest to, co reguła miasta, ciagle zachodzą jakieś zmiany.

— Owszem, ale to za sprawą prywatnych inwestorów. Firmy państwowe nie chcą angażować się w budowę w śródmieściu ze względu na ogromną skalę trudności. Najpoważniejszy problem to wywołanie oraz konieczność przekazania mieszkań osobom wyświeconym.

Kilka lat temu duży i głośno mówię się o budowaniu tzw. pomb.

I my wyznaczaliśmy 15 lokalizacji. Gdyby w wytworzonej przez nas miejscach wznieśliśmy około miastu przybyłoby 350 mieszkań, Wiel-

tałam się z polskimi dziełmi. Dużo czytałam. Wrócić zaczęłam do polskiego. Czytałem uwielbiałem ponad wszystko. Ale to dochożenie do polskości nie przyszło łatwo. „Pamiętam, że kiedyś z historii dostałam piątkę z plusem za wypracowanie o Stefanie Batorym. „Napisał, że jednak był od polski. Batordzie się tym przejmali: „A więc ja jestem Polką! Trzeba być dobrą Polką! — I wierzyłam Mari Konopnickiej: „Rozbieżność, bo po powrocie z Rosji zawsze spiewaliśmy: „Nie rzućmy ziemi, skąd nasz chleb. Dla mnie te słowa miały szczególne znaczenie. Byłam Polką i nigdy już nie chciałam porzucić tej ziemi, którą mi darzył ojciec. „Wiem, że nie mam się przekonać, że na tej ziemi nie jest łatwo żyć. Uczymy się dobrze. Potanowiliśmy zostać nauczycielkami, zaczęłam uczęszczać do Seminarium Nauczycielskiego. W 1927 roku uzyskałam maturę i poszłam uczyć na wieś. „Swojej pierwszej dyrektorki z zamyślenia, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach. „Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

„Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach. „Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach. „Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

Rozmowa z architektem miejskim — Wiesławem Krzykiem

— Czy mógłby pan wyznać: za co odpowiada i jakie go rodzaju decyzje podejmują architekci miejski?

— W mojej gęstli jest nadzór urbanistyczny i budowlany, wydaję więc decyzje o lokalizacji obiektów, zezwolenia na budowę zatwierdzam projekty, a także ścigam winnych samowoli budowlanych.

Ciekawa jestem, czy podobnie się panu czuje w Kielcach, a zwłaszcza starówce? — Chyba nie sposób znać kogoś, komu by się ona podobala. W centrum potężne są generacje porządku, ale przy braku środków w budżecie, skądą nawet o tym myśleć.

— Niemniej, to jest to, co reguła miasta, ciagle zachodzą jakieś zmiany.

— Owszem, ale to za sprawą prywatnych inwestorów. Firmy państwowe nie chcą angażować się w budowę w śródmieściu ze względu na ogromną skalę trudności. Najpoważniejszy problem to wywołanie oraz konieczność przekazania mieszkań osobom wyświeconym.

Kilka lat temu duży i głośno mówię się o budowaniu tzw. pomb.

I my wyznaczaliśmy 15 lokalizacji. Gdyby w wytworzonej przez nas miejscach wznieśliśmy około miastu przybyłoby 350 mieszkań, Wiel-

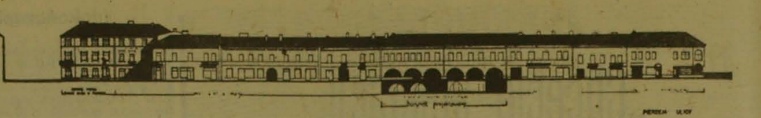
tałam się z polskimi dziełmi. Dużo czytałam. Wrócić zaczęłam do polskiego. Czytałem uwielbiałem ponad wszystko. Ale to dochożenie do polskości nie przyszło łatwo. „Pamiętam, że kiedyś z historii dostałam piątkę z plusem za wypracowanie o Stefanie Batorym. „Napisał, że jednak był od polski. Batordzie się tym przejmali: „A więc ja jestem Polką! Trzeba być dobrą Polką! — I wierzyłam Mari Konopnickiej: „Rozbieżność, bo po powrocie z Rosji zawsze spiewaliśmy: „Nie rzućmy ziemi, skąd nasz chleb. Dla mnie te słowa miały szczególne znaczenie. Byłam Polką i nigdy już nie chciałam porzucić tej ziemi, którą mi darzył ojciec. „Wiem, że nie mam się przekonać, że na tej ziemi nie jest łatwo żyć. Uczymy się dobrze. Potanowiliśmy zostać nauczycielkami, zaczęłam uczęszczać do Seminarium Nauczycielskiego. W 1927 roku uzyskałam maturę i poszłam uczyć na wieś. „Swojej pierwszej dyrektorki z zamyślenia, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

„Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

„Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

„Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.

„Potem przyszła wojna. „Byłam, stałam z otwartymi ustami — dla mnie było to coś niesamowitego. Kościuszko i zamyślenie, tutaj niekiedy, tu pleć leży, tam ognisko żarzy się. Dopełnio dziś dowiedzieliśmy się, jak malarz odwołał się do oświecenia, wtedy ja miałam podejść i zobaczyć, czy nie parzy. „Nie potrzebuję oglądać „Panoramy” — dać drugi. Mam ją w oczach.



Kielecka starówka: CZY MUSIĆ, ALE JEST?

— Nie wydaje się panu, że widać będzie za północ? Wszak przez cały czas w centrum coś się zmienia i to chaotycznie, a nie według planu, który w sprawie o widoku autorów studium, można by już opracować?

Jednak w tej chwili, jeśli się dobrze orientuje, miasto nie dysponuje środkami na rewaloryzację czy gruntowną przebudowę. A zanim je zdobędzie, upłynęła i przynajmniej tena część projektu może okazać się nieaktualna.

— Czy pan i jako kielecanka, i jako architekt miejski, na własną rękę starówkę, a pan adanem powinna ona wyglądać?

— Nigdy o tym w ten sposób nie myślałem. Musiałbym się zastanowić.

— A co pan sądzi o dwóch projektach przebudowy śródmieścia — o wybudowaniu na zapleczu „starej starówki” i o budowie „nowej starówki” w śródmieściu? — Oba projekty są w rzeczywistości nieaktualne. Ruch można prowadzić np. al. Kościuski i nie trzeba w tym celu wyburzać jednej pierzei Wesołej. Co zaś do budowy centrum — w

można będzie przystąpić do projektowania.

— Nie wydaje się panu, że widać będzie za północ? Wszak przez cały czas w centrum coś się zmienia i to chaotycznie, a nie według planu, który w sprawie o widoku autorów studium, można by już opracować?

Jednak w tej chwili, jeśli się dobrze orientuje, miasto nie dysponuje środkami na rewaloryzację czy gruntowną przebudowę. A zanim je zdobędzie, upłynęła i przynajmniej tena część projektu może okazać się nieaktualna.

— Czy pan i jako kielecanka, i jako architekt miejski, na własną rękę starówkę, a pan adanem powinna ona wyglądać?

— Nigdy o tym w ten sposób nie myślałem. Musiałbym się zastanowić.

— A co pan sądzi o dwóch projektach przebudowy śródmieścia — o wybudowaniu na zapleczu „starej starówki” i o budowie „nowej starówki” w śródmieściu? — Oba projekty są w rzeczywistości nieaktualne. Ruch można prowadzić np. al. Kościuski i nie trzeba w tym celu wyburzać jednej pierzei Wesołej. Co zaś do budowy centrum — w

można będzie przystąpić do projektowania.

— Nie wydaje się panu, że widać będzie za północ? Wszak przez cały czas w centrum coś się zmienia i to chaotycznie, a nie według planu, który w sprawie o widoku autorów studium, można by już opracować?

Jednak w tej chwili, jeśli się dobrze orientuje, miasto nie dysponuje środkami na rewaloryzację czy gruntowną przebudowę. A zanim je zdobędzie, upłynęła i przynajmniej tena część projektu może okazać się nieaktualna.

— Czy pan i jako kielecanka, i jako architekt miejski, na własną rękę starówkę, a pan adanem powinna ona wyglądać?

— Nigdy o tym w ten sposób nie myślałem. Musiałbym się zastanowić.

— A co pan sądzi o dwóch projektach przebudowy śródmieścia — o wybudowaniu na zapleczu „starej starówki” i o budowie „nowej starówki” w śródmieściu? — Oba projekty są w rzeczywistości nieaktualne. Ruch można prowadzić np. al. Kościuski i nie trzeba w tym celu wyburzać jednej pierzei Wesołej. Co zaś do budowy centrum — w

można będzie przystąpić do projektowania.

— Nie wydaje się panu, że widać będzie za północ? Wszak przez cały czas w centrum coś się zmienia i to chaotycznie, a nie według planu, który w sprawie o widoku autorów studium, można by już opracować?

Jednak w tej chwili, jeśli się dobrze orientuje, miasto nie dysponuje środkami na rewaloryzację czy gruntowną przebudowę. A zanim je zdobędzie, upłynęła i przynajmniej tena część projektu może okazać się nieaktualna.

— Czy pan i jako kielecanka, i jako architekt miejski, na własną rękę starówkę, a pan adanem powinna ona wyglądać?

— Nigdy o tym w ten sposób nie myślałem. Musiałbym się zastanowić.

— A co pan sądzi o dwóch projektach przebudowy śródmieścia — o wybudowaniu na zapleczu „starej starówki” i o budowie „nowej starówki” w śródmieściu? — Oba projekty są w rzeczywistości nieaktualne. Ruch można prowadzić np. al. Kościuski i nie trzeba w tym celu wyburzać jednej pierzei Wesołej. Co zaś do budowy centrum — w

Laureaci Staszicowskiej Fundacji Laureaci Staszicowskiej Fundacji

TADEUSZ MAJ: PROWINCJA DAJE WIĘCEJ MOŻLIWOŚCI

zaprośmy znanych ludzi kultury i sztuki. Młodzież powinna bowiem cierpieć z najlepszych źródeł. W marcu br. odbędą się Dni Kultury Rensonsa, a w kwietniu odbędą się Dni Kultury Biulowskiej (autor książki „Sztuka cenniejsza niż złoto”), Jerzy Szobłowski, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, i prof. Bogdan Suchodol. Sk. To imprezy nie tylko dla uczniów naszej placówki. Uczestnicy w nich młodzież kieleckich szkół średnich.

— Nie to jednak zajmuje panu ostatnio czas. Stwierdził, że w 2557 powstał teatr, którym kieruje sam dyrektor. Pomyśl nasładowo w sobie od dawna, to jest od czasów studiów w Lublinie, gdzie zetknął się z Leszkiem Mażdzikiem i jego teatrem plastycznym. Moja waga jest nieco inna, a jako że dzieła można zobaczyć już w kwietniu br. Próby zaczęliśmy 3 lata temu, równocześnie młodzież zadowolona w internecie. Zanim widzieliśmy, w 30 miejsc) oraz cenę o pow. 80 m kw. Na premiere wybraliśmy „Pieśń o Michłowie”. Widzowski czysto plastyczny, bez słów, inspirowany jest uł. Wielkiego poety Ryszarda Miernika.

— Przejdźmy do pana zainteresowań artystycznych. — Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o szkole. Wspominał ułdka

nam się współpracę z naszym opiekunkiem „Ekskubem”. Młodzież ma doświadczyć bodźca do nauki. Na praktyki i plenery malarskie za granicę (tam gdzie „Ekskub” skłamał) wyjeżdżają bowiem tylko ci wychowankowie, którzy nie mają ochy niedostatecznych. Zakład opiekuńczy funduje równo stypendia dla wzorowych uczniów, toteż z roku na rok mamy ich coraz więcej.

— Czy ma pan w ogóle czas na pracę artystyczną? — Tak. W nocy. Ostatnio przetestowałem zaimprowizację grafiki. Opracowałem własną technikę plastyczną. Jest to rysunek na szkle polerowanym z autoklawu. Wzrost udział w wystawach i statystycznie wysłano pracę na „Przedwiośnie”. Trochę też udzieliłem się w Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików, gdzie jestem członkiem prezydium Zarządu Okręgu w Katowicach. Należę też do Związku „Polska sztuka użytkowa”.

— Pańskie hobby? — Kierowanie szkołą plastyczną. Znał jako referent w „Ekskubie” (po mojemu) zarobił o 2 tys. zł więcej niż ja, jako dyrektor szkoły (z wyjątkiem wyświeceniem). Moja pensja jest o prawie 4 tys. zł niższa od średniej krajowej.

zaprośmy znanych ludzi kultury i sztuki. Młodzież powinna bowiem cierpieć z najlepszych źródeł. W marcu br. odbędą się Dni Kultury Rensonsa, a w kwietniu odbędą się Dni Kultury Biulowskiej (autor książki „Sztuka cenniejsza niż złoto”), Jerzy Szobłowski, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, i prof. Bogdan Suchodol. Sk. To imprezy nie tylko dla uczniów naszej placówki. Uczestnicy w nich młodzież kieleckich szkół średnich.

— Nie to jednak zajmuje panu ostatnio czas. Stwierdził, że w 2557 powstał teatr, którym kieruje sam dyrektor. Pomyśl nasładowo w sobie od dawna, to jest od czasów studiów w Lublinie, gdzie zetknął się z Leszkiem Mażdzikiem i jego teatrem plastycznym. Moja waga jest nieco inna, a jako że dzieła można zobaczyć już w kwietniu br. Próby zaczęliśmy 3 lata temu, równocześnie młodzież zadowolona w internecie. Zanim widzieliśmy, w 30 miejsc) oraz cenę o pow. 80 m kw. Na premiere wybraliśmy „Pieśń o Michłowie”. Widzowski czysto plastyczny, bez słów, inspirowany jest uł. Wielkiego poety Ryszarda Miernika.

— Przejdźmy do pana zainteresowań artystycznych. — Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o szkole. Wspominał ułdka

nam się współpracę z naszym opiekunkiem „Ekskubem”. Młodzież ma doświadczyć bodźca do nauki. Na praktyki i plenery malarskie za granicę (tam gdzie „Ekskub” skłamał) wyjeżdżają bowiem tylko ci wychowankowie, którzy nie mają ochy niedostatecznych. Zakład opiekuńczy funduje równo stypendia dla wzorowych uczniów, toteż z roku na rok mamy ich coraz więcej.

— Czy ma pan w ogóle czas na pracę artystyczną? — Tak. W nocy. Ostatnio przetestowałem zaimprowizację grafiki. Opracowałem własną technikę plastyczną. Jest to rysunek na szkle polerowanym z autoklawu. Wzrost udział w wystawach i statystycznie wysłano pracę na „Przedwiośnie”. Trochę też udzieliłem się w Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików, gdzie jestem członkiem prezydium Zarządu Okręgu w Katowicach. Należę też do Związku „Polska sztuka użytkowa”.

— Pańskie hobby? — Kierowanie szkołą plastyczną. Znał jako referent w „Ekskubie” (po mojemu) zarobił o 2 tys. zł więcej niż ja, jako dyrektor szkoły (z wyjątkiem wyświeceniem). Moja pensja jest o prawie 4 tys. zł niższa od średniej krajowej.

PORE BAJANE

AB, pacyfikację wsi na szlaku majors „Hubala”. Wszelkie to zostało wstrucone do jednego worka i podporządkowane temu autorowi, że to „Robota Wiktora”.

Sa i drobniejsze zastrzeżenia. Nieogodność faktów: Henryk Kowalski, kiedy kładła Organizację Orła Białego, był podpułkownikiem a nie pułkownikiem. Felczak w kieleckim więzieniu nie nosił nazwiska Felcia, lecz Józef Felczak.

Fetela, nie było podokrepu AK Białego, udana akcja na Wiktora miała pseudonim „Husana”. W tym celu istniejące takie oskarżenie pewnych rodzin w Kielcach o eksploatację, w tym rodziny „Rombów”. Warto więc sięgnąć do książki Jerzego Nowosielskiego „W starych Kielcach” i tę sprawę porównać. Zresztą, czy można mówić o całych rodzinach? Czegoś tak, bywało nawet w polskich domach, że jeden był w oddziale, a drugi współpracował z Niemcami. Wskazywać więc oskarżenia owinąć były poparte dowodami!

Wskazywać więc oskarżenia owinąć były poparte dowodami!

http://sb.kielce.pl/



Absolutnie nie mogę się skoncentrować! — wykrzyknął tego ranka rozdrażniony Piotrus i szarpnął papierzykami, które zawirowały jak wielkie płaty śniegu.

— Czemu? — spytała inteligentna Wisia.

— Są takie dni, ja wiem — stwierdziła filozoficznie pani Kuciadek.

Do pokoju, zgodnie z harmonogramem poniedziałkowego obchodu pokoiów w celu cotygodniowego podregulowania pracowników, zaszła szef. W kanał pogr.

— Pan Piotrus nie może się skoncentrować — zameldował Ksawery, kiedy szef spacerował po biurowym korytarzu.

— Jest problem! — uciekł się szef i dodał: — Rozwiązanie problemu wymaga ataku na ten problem.

Ksawery zaklaskał szefowi. — Jest słuchać pochlebstw — stwierdził wesoło szef i zasiadł wygodnie na wyścielonym krześle.

— Jest wiele sposobów koncentracji umysłu — ciągnął — ale totalnie jeden tylko daje wyniki. Potrzebny jest kaktus.

— Ksawery jest nie ogolony — powiedział, ale nie było nastroju do odbierania dobrych dowcipów.

— Nie dam! — wrzasnęła bystra pani Kuciadek.

— Kaktus! — powtórzył beznamieennie, lecz wyraziście szef. Ksawery przeszedł się przez pania Kuciadek do jej biurka i przystąpił do owłosionej, kolczastej rośliny o wulgarnym kształcie. Pani Wisia spojrziała, zakwitła amarantowo i zadyszała.

— Sposób indonezyjski — wyjaśnił szef. — Czytałem w „Kosmopolisie”.

— Pięć milionów, równo — rzekł Piotrus, który nie ma głowy do rachunków.

— Jeden, ogromny — powiedział cicho pani Wisia, nadal zapietniona.

— Szef rozstrzygnie! — rzekł twardo Ksawery.

Zamknięliśmy. Nasze uszy, wydłużone ciśnie, złożyły lekkie świst. Kłanet, fiet czy zakłaczony światak górski, pomyślałem. Przyczyna jednak była głębsza: szef, skoncentrowany absolutnie, spał jak nie-mowlę.

Kaktus, czyli głęboka koncentracja

Zadrżeliśmy nad szerokością zainteresowań szefa.

— Trzeba — rzekł szef — ustawić kaktus w odległości dwu stóp od oczu.

Wybor padł na panią Wisę. Ona wzięła na biurko Piotrusa i odmierzyła dwie stopy od doniczki. Miała bladolirowe majteczki jak kolor oczu szefa. Starał się tam skoncentrować, lecz zabrakło czasu. Zaskoczyła.

— Potem wpatrzyć się w kaktus i policzyc dokładnie kolce — objaśnił szef, który rozsiadł się wygodnie na miejscu.

— Pięć milionów, równo — rzekł Piotrus, który nie ma głowy do rachunków.

— Jeden, ogromny — powiedział cicho pani Wisia, nadal zapietniona.

— Szef rozstrzygnie! — rzekł twardo Ksawery.

Zamknięliśmy. Nasze uszy, wydłużone ciśnie, złożyły lekkie świst. Kłanet, fiet czy zakłaczony światak górski, pomyślałem. Przyczyna jednak była głębsza: szef, skoncentrowany absolutnie, spał jak nie-mowlę.

Czekanie

Chodzę z kąt w kąt w każdym kącie pajak jak w płaskim Dostojewskiego

Kiedyś mówili chandra pili absynt chodzili w obłoku natchnienia

Coś trzyma mnie za gardło Na tym zwiastu dobowolnym pod wewnętrzny przymus

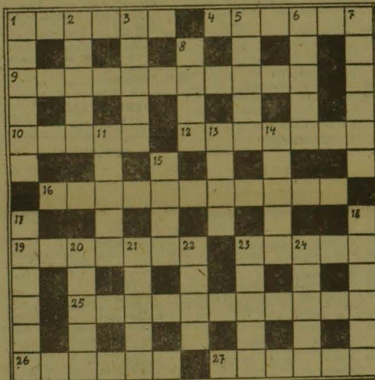
Siedzę nad kartką drugi dzień i nic białe

Za oknem inieć czarny od sodzy

Puchnie popielniczka No co ciakam w takim napięciu jak na koniec świata jak na śmierć

Sam nie wiem to znaczy wiem o co bólu teraz muszę to nazwać

ZDZISŁAW ANTOLSKI



KRZYŻÓWKA

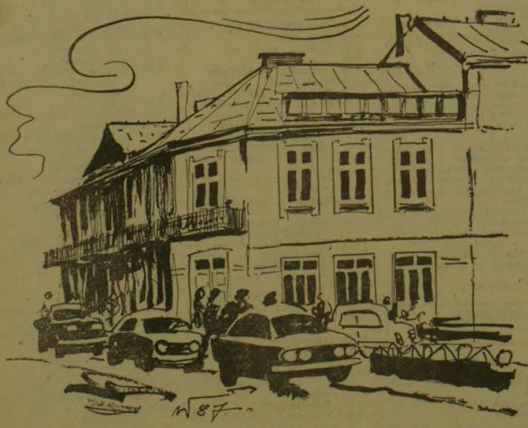
Poziomo: 1) futerał, 2) wynik przeobrażenia, 9) towarzyskie zebranie młodzieży wiejskiej, 12) trawnik oodborny, 13) grupa wysp w Mikronezji, 16) nauka o nazwach, 19) nad Zakopanem, 23) pod Ojcowem — jedna z wielu

25) statek z zadaniem ochronnym, 26) miejsce składania bogom ofiar, 27) przyrząd, na którym podaje się wino.

Pionowo: 1) ktoś mający umianę w jakiejś dziedzinie, 2) przeważnie w opakowaniu

Z teki rysownika

GINACA ARCHITEKTURA



Kielce

Rys. P. WOLLENBERG

FRASZKI

JAK W RAJU

Gdy ona jabłkiem po nęci, on już wie co się święci.

DOJRZEWANIE

Powolutku, lecz bez ochoty podążamy — „Jcu pamięci”.

JEJ BROŃ

Zawiesz powtarzała mi, że „bronię jej” otwarcie drzewi”.

ROZRZUTNOŚĆ

Rzuciła naukę

Rzuciła pracę

Rzuciła mi się na szyję

Rzuciła we mnie nożem

Rzuciła mnie

Rzuciła się z mości

JAROSŁAW CZAPLIŃSKI

Nie lubię kobiety, która u mnie mieszka — przebiega się z nią jak z kotem. Myśli o ciżbie, o tonie, o rodzinie. A jako to rodzinie, moja polska rodzina. Tradycyjno czy nowoczesna?

Nowoczesna — partnerska; tradycyjna — państwa. Wtedy tylko prace domowe; rzadziej czynności reprezentacyjne. Tradycyjnie — mycie garów, dzieci, kociaki, jest i odwieczne zadanie. Praca, zarobki, głupieści poczucie własności — to właśnie ja.

Nowoczesna — ona zarobka tyle co ja, albo więcej, gory

KRONICZKA aktualności

1364

REDAKTOR Z ULKAW

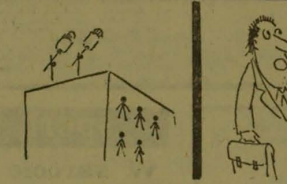


- FIRME NASZA CECHUJE DYNAMICZNY ROZWÓJ: W ROKU UBIEGŁYM UZYSKAŁYŚMY WYNIKI SPRZED 10 LAT, A ZA PIĘĆ LAT POWINIŃMY OSIĄGNAĆ NAWET POZIOM SPRZED 20 LATY



NIE BECZ, BĘDZIE NOWY

A KTO PANI KAŻE KUPIWAĆ ?!



ANATOL ULMAN

skłerym, 3) smukły, oodborny, do kwiatów, 3) pomaga w leczeniu narkomanów, 6) kwiatnie niezmierznie rzadko, 7) do wszelkich potraw przyprawia najlepszą, 8) pływa po Bałtyku na krótkich odległościach, 11) na hasło, 13) wchodzi w skład opery, 14) sportowy klub Mediolanu, 15) nie marszałka, który wyzwoili Kraków, 17) w łancuchu, 18) lepiej z nią niż na niej wrócić, 20) sposób na wywołanie wrznięcia, 21) Kolberg, 22) Drzewny w Gdańsku, 23) siedlisko myśli, 24) góra-bóg.

Wśród czytelników, którzy u terminie 12 dni odeśle daty numeru, nadadzą rozwiązanie, losujemy dwie bony PKO po 250 zł i książkę. Pod adresem redakcji „Słowo Ludu”, 25-387 Kielce, p. Obroncy Staligradu 2) prosimy dopisać.

KRZYŻÓWKA Z NR. 1436

Rozwiązanie z nr. 1431

Poziomo: mikros, profi, kurdeż, sznur, Edam, kanclarz, szpik, karmy, wywotka, ogół, Kikla, Waleria, atana, malarz.

Pionowo: mikser, kartaczownia, olej, rusycyzm, fantasmagoria, tarcza, szlam, filomata, cwicka, Skawa, ciłars, Olga.

NAGRODY wylosowałyśmy dla Katarzyny Okręł z Ostrówki, Barbary Nowak z Sędziszowa i Elżbiety Nowak ze Starachowicy.

2x2=?

Czekam na hasło i kota

Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który ponoć ma się odbyć jesienią 1987 roku, z pewnością przedstawi w tej sprawie uporządkowany zestaw wskazań, zaleceń, sugestii. Tak, ale żeby znaleźć coś nowego, należy nakreślić, że to, co jest. Dostanie się więc prasie, radiu, a zwłaszcza telewizji za zgodne traktowanie polityki made in Poland, za ułudność wobec świata i teści, które trzeba stanowczo, bezwzględnie napić, za ćwierkanie, basowanie, za włókanie z krytyką co najmniej na pierwsze piętro władzy, za lek przed wskazaniem palcem na ułomności przez czas i nowe relacje w kraju i świecie błąd w systemie.

O tym nowym trendzie na razie mówi się jeszcze wśród samych zainteresowanych, w kręgach decyzyjnych, w kręgach szlubiłnych do środków masowego przekazu. Przy kawie rozmawia się rozdział, bo kawa jest cymesem trudno osiągalnym. Cząstki rozmawia się przy herbacie, bo herbata — odpuścić — jest Polakom dostępna. Zdaniem się jednak, że i na forum publiczne powołując ów problem zaczyna tracić.

Właśnie niedawno zebrało się w telewizji parę ludzi dziennikarskich oraz ktoś z grona wydawców gazet i czasopism. Niestety, prawie cały program przeżył przy telefonie (spróbujcie za pierwszy podjęciem do tarczy telefonu usłyszeć Szczecin czy Zakopane!). Nie wiem więc kto i co gadał, pogubiłem sporo z ich rozstrząsań. Dotarło wszakże do mnie najważniejsze: trzeba bądźcie — nam, dziennikarzom — pracować po nowemu.

Ala tak! Tak. Będzie i u mnie inaczej! Będzie w „2x2=?” po nowemu! Będę robił to, czego do tej pory nie czyniłem. Gdy oficjalnie, wyraźnie podnie hasło „po nowemu!”, natychmiast zaczęły ćwierkać, ślebić, łagodzić, basować, upiększać, wykręcać kota ogonem. Czekam więc na to hasło i przesyłę kota z diużym ogonem.

Po nowemu! Proste: pisać nieco inaczej, albo całkowicie inaczej (w zależności od tego, jak się dotychczas pisało). Ta słusza racja, zresztą mocno wbiłana w głowy radzieckich dyktatorów przez Michaila Gorbaczowa, powinna szerzej zaobserwować każdego polskiego dziennikarza. Nie ma tu zabiegów dobrej woli i szczyrych chęci w nas — publicystach, komentatorach, reporterach, felietnistach. I więcej, że nie zaboknie. Wzręczy staniemy do tego rodzaju opelu. Ja też. Hmm... Spróbuję i ja pisać inaczej, aniżeli dotychczas w tej rubryce bagrołem... Hmm... Tyłko — konkretnie! — co w moim przypadku, dla mnie, może oznaczać to po nowemu, to inaczej?.. Hmm... Nie ukrywam — przecież też chciałbym po nowemu! Niech czytelnika zabawi, ucieszy ożywienie się mojej rubryczki, niech wie, że potrafię spisać ku potrzebom czasu, że mam w sobie ładną elastyczność... Hmm...

Ala tak! Tak. Będzie i u mnie inaczej! Będzie w „2x2=?” po nowemu! Będę robił to, czego do tej pory nie czyniłem. Gdy oficjalnie, wyraźnie podnie hasło „po nowemu!”, natychmiast zaczęły ćwierkać, ślebić, łagodzić, basować, upiększać, wykręcać kota ogonem. Czekam więc na to hasło i przesyłę kota z diużym ogonem.

RYSZARD SMOŁEWSKI

PS. Myślę, że moja deklaracja wyłożona w najbliższym felietonie usatysfakcjonuje czytelników z Kielc, który wczoraj (11.11.87) zadzwonił się do mnie, do Tarnowa (na pewno nie udało mu się to za pierwszym podjęciem!). Dodzwonił się, aby mi w ucho tarzycę: „Tu czytelnik z Kielc, białe wierzby, kiedy wręście zacznie się ponu Polska podobać?” I polaję słuchawki. Nie zdążyłem mu odpowiedzieć: Polska mi się podoba, ale prawda jest, że dużo w Polsce mi się nie podoba, dobranoć... R.S.

Ona, która...

Mniej niż połowa maltenków sprząta wspólnie mieszkanie. Tylko około 40 proc. załatwia wspólnie swoje sprawy (głównie dla demografii) reszta sprząta lub tylko odwołano co do dopóki nie przyjdzie walczyć do Słonek czy Cedyń.

Szeroko pojęte życie „kulturowe” według opinii CBPM piti ZG ZSMP polega na tym, że pociągają się koncentrują... Potomniatami prawie nigdy nie trafia doświadczyć ich z kuchni.

Tradycyjna czy nowoczesna? A, chyba, take sobie.

ARTUR JAROS